

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Nr. 3.

Curityba, w Stanie Parana. Sobota, 22 Lipca 1893.

Rocznik II.

Pismo Ludowe dla Polaków w Ameryce Południowej redagowane — w duchu religijnym—narodowym.

Pod redakcją członków Towarzystwa.

GAZETA POLSKA wychodzi co sobotę. Prenumerata wynosi rocznie w miejscu jako też i na całą Brazylię 10 Milreisów. Na inne kraje Ameryki południowej i północnej, Europę Marek 15. — CENA INSERATÓW: od wiersza drobnego druku 100 reisów, poszukujący pracy, krewnych lub znajomych placą połowę. — Rękopisma nie zwracają się. Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze, winne być adresowane: Administracya «GAZETY POLSKIEJ w BRAZYLII» Curityba, Estado do Paraná, Brazil, Praça do Rozario N. 3. — W tejże drukarni przyjmują się także wszelkie inne roboty w zakres drukarski wchodzące.

— Uprasza się wszystkich życzliwych Rodaków, którym oświata ludu naszego na sercu leży, ażeby zechcieli łaskawie w każdej miejscowości południowej Ameryki utworzyć agencye dla niniejszej gazety. — Wszystkich którzy pragną mieć dalsze numera tej gazety, uprasza się o łaskawe odwrotne zawiadomienie, gdyż jak wiadomo tutejsza poczta nie bardzo lubi się pospieszać, a drukarzowi spieszno jest wiedzieć ile egzemplarzy ma drukować.

Kalendarz tygodniowy

23 Niedz.	Apolinary b.
24 Pon.	Krystyna p. i Kunegunda
25 Wtor.	Jakob ap. i Krysztof w.
26 Sroda	Anna matka N. P. M.
27 Czw.	Pantaleon i Natalia p.
28 Piąt.	Bołwidm, Innocenty pap.
29 Sob.	Marta p., Serafinu p.

Ewangelia na Niedz. IX po Świętkach.

Onego czasu gdy Jezus przybliżał się do Jeruzalem ujrzawszy to miasto zapłakał nad niem, mówiąc: Gdybyś i ty poznał, i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, a teraz zakryto jest przed oczyma twemi. Albowiem przyjdą na ciebie dni, i otoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię i ścisną cię zewsząd. I na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dla tego iż nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła począł wyganiać sprzedających w nim i kupujących, mówiąc im: Napisano jest: Iż dom mój, domem jest modlitwy, a wy uczyniliście go jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w kościele.

Nauka

Było to już w ostatnim roku życia Zbawiciela Jezusa Chr. Pan Jezus wraz z uczniami swoimi zbliżał się ku miastu Jeruzalem, gdzie niedługo miał spełnić dzieło odkupienia całego świata. Pan Jezus wraz z uczniami strudzony całodzienną podróżą usiadł na jednym z pagórków otaczających miasto Jeruzalem, z kąd piękny widok roztaczał się na całe miasto. Właśnie słońce zbliżało się ku zachodowi a złociste jego promienie przesłanicznie odbijały się w złocistych kopułach świątyni Pańskiej. Uczniowie zachwyceni tak pięknym widokiem mówili do mistrza swojego: Patrz Panie! jak piękne to miasto a jeszcze piękniejsza świątynia jego. Ale Pan Jezus jako Bóg wszytkowiedzący, zamiast podzielać radość uczniów, wspominał na przyszłe losy miasta Jeruzalem zapłakał nad niem i wyrzekł słowa prorocze: „przyjdą na cię dni, i nie-

przyjaciele twoi wałem cię obtoczą i ścisną cię zewsząd i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy są w tobie a nie zostawią kamienia na kamieniu.“ Proroctwo to Zbawiciela spełniło się co do joty w 70 r. po narodz., Jezusa Chr., za panowania cesarza rzymskiego Wespazjana. Berło od Judy już było odjęte a cała kraina żydowska podlegać musiała panowaniu Rzymian. Żydzi jednak zbuntowali się przeciw Rzymianom i podnieśli bunt. Wespazjan na uśmierzenie buntu posłał syna swego Tytusa z wojskiem, który obległ miasto Jeruzalem a że przypadały święta Wielkanocne przeto na nie przybyła wielka liczba żydów nie tylko z Judei ale nawet z całego świata. Miastu Jeruzalem odcięto wszelki dowóz żywności w skutek czego powstał tak wielki głód iż całe majątki sprzedawano za miarkę żyta lub jęczmienia — pożywienia szukano w kanałach i pożywiano najbrzydsze plugastwa a jedna niewiasta przyprowadzona do rozpacz z głodu zabiła swoje własne dziecko, upiekła i zjadła. Niestety żydzi zostali zwyciężeni, miasto całe zostało spalone i zburzone do szczętu wraz z świątynią pańską i aby śladu nawet nie pozostało Tytus kazał zaobrać to miejsce i na pole zamienić. Jeden milion sto tysięcy żydów wymordowano, dziewięćdziesiąt i siedm tysięcy zostało zaprzędanych w niewolę a reszta rozprószyła się po całym świecie i dotąd nie odzyskali żydzi ni ojczyzny swojej, ni też świątyni swojej nie odbudowali. Odtąd stali się tułaczami po świecie i są celem pogardy u wszystkich narodów. Jestto najmilsi chrześciance dówód kary bożej za grzechy i nieprawości żydów a zwłaszcza za zbrodnię iż na śmierć skazali Boga — człowieka a naukę Jego odrzucili.

Miasto Jeruzalem przedstawia duszę człowieka. Jak Bóg niegdyś w starym zakonie upominał żydów przez proroków a naostatek upominał przez Syna swojego Jezusa Chr., aby się nawrócili tak upomina nas Bóg wszytkich przez kapłanów, rodziców i starszych — upomina przez święte myśli i natchnienia a jak

długo czekał na żydów nawrócenie tak i na nas czeka aby się grzesznik nawrócił do Boga, bo Bóg nie chce śmierci grzesznika ale pragnie aby się nawrócił i aby żył — Amen.

NASZE STANOWISKO

Curityba d. 22 lipca 1893.

Na ziemi brazylijskiej osiadło kilkadziesiąt tysięcy Polaków, którzy bez wyjątku należą do kościoła katolickiego, a jednak w Brazylii wśród katolików po macoszemu bywają traktowani. Ludność polska na wskroś katolicka, do kościoła i obrzędów jego przyzwyczajona, dzisiaj pozbawiona tego, co człowieka zewnętrznym sposobem pociągą do Boga, pozbawiona środków łaski prowadzących do zbawienia, pozostaje w niebezpieczeństwie utracenia wiary, a przeto i narodowości swojej. — Wiemy dobrze, że Polak wyzuwszy się z wiary wyzuwa się i z poczucia swój narodowości, a takich wypadków mamy tu wiele. — Kilku kapłanów polskich znajdujących się tutaj do obsługi duchownej nie wystarczą na kraj cały. Zresztą szkopol, o który się rozbijają najlepsze zamiary, to niechęć wielka względem cudzoziemców, a także i przeciw kapłanom polskim. — Przed trzema laty istniały w Parana koło Curityby cztery kapelanie polskie, z tych już dwie zniesiono, przydzielając kolonie polskie do probostw brazylijskich, jedna jest obecnie w zawieszaniu, a jedna tylko naprawdę istnieje. — Nowo założone kolonie nad Iguassu, koło Palmeiry, Ponta Grossa już dzisiaj mogły by tworzyć samoistne parafie, gdyż ludność zobowiązuje się utrzymywać i opłacać swych własnych kapłanów, ale podobno wiele wody w Iguassu upłynęło, niżeli kiedy do tego przyjdzie. Tymczasem ludność odwyka od Boga, wiary i narodowości, po prostu brazylijszczeje.

Lud polski nie chce kapłanów brazylijskich, których mowy i rytuału nie rozumie, a łącząc wiarę z rytuałem jak unika rytuału kościoła brazylijskiego, tak za nic sobie poczytuje, jak mówi i wiarę brazylijską. — Jest to instynktowne odepchnięcie

aktu zbrazylijszczenia, a do tego dążą isilowania tak zwaną partją historyczną, (republikanie z czasów cesarskich.)

W kapłanach polskich i w rytuale kościelnym polskim tylko obrona ludności naszej obecnie, bo szkoły polskie, których tu mała liczba, nie wystarczają.

I któż tu zaradzić może temu niebezpieczeństwu moralnemu ludności naszej, któż przedsięwzięć środki przeciw temu? Jedyne ci, którzy bronili i bronią do dziś dnia uciśnionej narodowości naszej w Europie, namiestnicy Chrystusa Pana w Rzymie. Lecz któż im przedstawi potrzeby i niebezpieczeństwa nasze? Oto wy Rodacy w Ojczyźnie naszej, nieście Ojcu św. pokorne prośby nasze, niech się ujmie za tą garstką wiernych, niech wyrzeczy swe słowo, a przed tem słowem i powagą Namiestnika Chrystusa ugną się wszyscy.

Wiadomości krajowe

PARANA'

Kilkadziesiąt lat temu jak się rozbudził nadzwyczajny ruch postępowy w stanie Parana a szczególnie w Curitybie i okolicach.

Założenie osad w pobliżu miast i zaludnienie ich przez cudzoziemców, a mianowicie przez pracowitych rolników polskich, było pierwszą przyczyną tego rozwoju. Polacy już w roku 1870 osiedlili się na koloniach dla nich blisko Curityby założonych, Włochy dopiero pokazali się w tych okolicach po skończeniu kolei żelaznej pomiędzy Paranagua i Curityba, chociaż już w 1872 r. istniała włoska kolonia Alessandra, w odległości dwanaście kilometrów od miasta Paranagua, własność przedsiębiorczego Włocha Sabino Tripoti.

Drugą przyczyną tego niezwykłego postępu była budowa kolei żelaznej od portowego miasta Paranagua do Curityby a ztąd dalej wewnątrz naszego stanu. — Kto widział Curitybę przed dziesięć latami nie poznał ją; znikły bagniste moczary otaczające małe stare miasto na południowy wschód a bezplodne wyżyny i pola

leżące na południe i północ tegoż dzisiaj tworzą nowe miasto zabudowane i zaludnione przeważnie przez cudzoziemców. Wielkie magazyny i składy handlowe, dwa banki, wszystkie leżące w środku starego miasta, obracające pieniąż corocznie w setki tysięcy, fabryki herwy mattejowej której wywóz do hiszpańskich rzeczpospolitych coraz więcej wzrasta, to są niezaprzeczone okazy postępowego dobrobytu stolicy Curityba, z kąd oddziaływa na cały stan Parana.

Parę miesięcy temu jak kolej prowadząca z Curityby do Lapy z jednej strony a do Restinga Secca i Palmeira z drugiej oddano w ruch; dalej budują kolej żelazną od Palmeira do Ponta Grossa gdzie się ta kolej ma połączyć z projektowaną linią od stanu S. Paulo do Rio Grande do Sul. Od stacji Restinga Secca idzie ramię kolei żelaznej do nowego portowego miejsca „Laranjeiras“, które niewłaściwie nazwano Porto Amazonas, gdyż jedną milę niżej wprostym kierunku na prawem brzegu rzeki Iguassu leży prawdziwa miejscowość „Porto Amazonas“, obecny ożywiony port rzeki Iguassu. Oba te porty wcale nie istniały przed dwudziestu latami; żegluga na splawnej rzece Iguassu uważano za trudną i kosztowną, nie znano tam tratw, łodzi, nawet owe zgrabne canoas (łódki wyrobione zjednego kłosa), bez których się żaden brazylijanin mieszkający nad morzem lub rzekami wpadającymi do niego nie obyjdzie, nieznano, bo krajowcy którzy owe dziewicze lasy leżące na obu stronach rzeki Iguassu, napocząwszy od stepów Campos Geraes (duże pola), zajęli, byli tylko nawykli do przewozu na małych, które im ułatwiały pierwszy środek mozolnej komunikacji. Dzisiaj kto zechce wygodnie i prędko pojechać do Rio dos Patos, S. Matheus, Rio Claro i Uniao da Victoria nie podróżuje ładem ale siada w Porto Amazonas na szybki parowiec i jedzie sobie tanio dokąd potrzebuje. Takich parowców na Iguassu jest trzy, dwaj należą do pułkownika Amazonas Marcondes, pierwszego odważnego marynarza na rzece Iguassu, a trzeci do brazylijanów Marques i Spólka.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że niemiecka firma Burmester, Thon i Spólka z Curityby sprowadza nowy parowiec nazwany „Curityba“, szczególnie zbudowany dla

żeglugi na płytkich wodach rzek Iguassu i Rio Negro; parowiec ten na służyć dla pasażerów i przewozu towarów. Nowy horyzont postępowy otwiera się okolicom leżącym nad obudwoma rzekami.

S. CATHARINA

Sprzeczkę o granice pomiędzy stanami Parana i S. Catharina odnowiono. Spowodowaną została przez jakieś towarzystwo z S. Catharina żegluga na rzece Rio Negro i Iguassu, mające na widoku zciągnąć cały handel w dolinach tych rzek do swego stanu, a tym sposobem nabyć prawa do zabrania sobie całej lewej strony rzeki Rio Negro i Iguassu, za którem od dawna pracują z wszelką wytrwałością, i chytrością. Tutejszy rząd i wydział kupiecki w Curitybie zaprotestowali u rządu w S. Catharina, a mieszkańcy miasta Rio Negro rezolucyjnie przytrzymali pierwszy parowiec owego towarzystwa żeglujący na rzece Rio Negro wyciągający go na suchy brzeg.

RIO GRANDE DO SUL

Z tego stanu nie dochodzą nas żadne dokładne wiadomości o najnowszych wypadkach powstania gdyż linia telegraficzna do Rio Grande do Sul jest przeciętą a nawet korespondencyj pocztowych do tego stanu tymczasowo nie odsyłają.

Na rozkaz pułkownika Serra Martins, komendanta 5 obwodu wojennego, którego sztab stoi chwilowo w Desterro, stołecznym mieście stanu S. Catharina, wysłano z Curityby jedną diwizję artylerji z 4 ma działami.

Niemiecki wojenny statek, krzyżownik „Alexandria“ otrzymał od swego rządu rozkaz stać na kotwicy w pogotowiu w porcie S. Francisco, S. Catharina.

RIO DE JANEIRO

Kongres narodowy w Rio de Janeiro zezwolił rządowi 18 milionów na pokrycie nadzwyczajnych wydatków wojennych do ukończenia powstania w Rio Grande do Sul.

Przy obradach budżetowych teki ministerstwa wojennego posel pułkownik Valladares, terażniejszy prefekt miasta Rio de Janeiro, robił swoje zapatrywania nad stanem tutejszych szkół militarynych. Uczniowie wojskowi tłumacząc mowę p. Valla-

daresa jako obrażającą ich uczucia honorowe gromadnie poszli do domu sejmowego gdzie zażalili się na posła Valladares.

Prezes kongressu Dr. Joao Lopes wnieobecności posła Valladares grzecznie ale energicznie odpowiedział że bierze te zażalenia jako obrazę dla całego sejmu; poczem akademicy spokojnie opuścili izbę posłową. Oburzeni posłowie kongressu zażądali natychmiast od rządu ukarania manifestantów. Głównych sprawców tego skandalu zamknięto do więzienia w fortecy S. Cruz. Na tem zakończył się cały halas młodzieży.

Wiadomości zagraniczne

ANGLJA

Obrady nad samarzędem w Irlandji wloką się powolnie, prócz dobrej chęci prezesa Gladstona. Partja hrabiego Salisbury, czyli czysto angielska, która na każdym kroku usiłowała ażeby tak ludzki projekt nie doszedł do skutku, dokonała tylko tego że parlament irlandzki będzie pod dozorem izby londyńskiej.

Nowy kediw Abbas nie jest zadowolony z podwładnej roli, którą jako władca Egiptu musi odgrywać w porozumieniu ambasadora angielskiego w Kairo. Reformy, które Angliacy w Egipcie zaprowadzają, wywołują skargi w sferach świeckich i duchownych egipskich.

FRANCJA

Najnowsze telegramy donoszą o zaburzeniach w Paryżu poczynionych przez stan robotniczy i studentów. policja rozprzedzając zapalczyste tłumy atakowała je bagnietem. 50.000 wojska stoi w pogotowiu w koszarach dla poparcia policji.

Takie wewnętrzne rozterki osłabiają francuską siłę wojenną i jedność działania, gdyby przyszło do wojny z tróprzymierzem, do której się już od dawna przygotowują. Oprócz tego Francuzi mają dużo do czynienia na zewnątrz, gdyż w Afryce zanosi się na nową wojnę z Behanzinem królem Dahomeju. Dalej donoszą gazety, że w Azji wojsko francuzkie bije się z Syjameczykami, narodem, który graniczy z Indją wschodnią z krajem Anam i kolonjami francuzkiemi w Tonkinie.

NIEMCY.

Niespodzianie przyjechał do Poznania cesarz Wilhelm II 13-go Czerwca rano o piątej godzinie. Zaalarmowana załoga miejska i ta która stoi w koszarach nad Jeżycach pod Poznaniem w przeciągu pół godziny była na miejscu przeznaczenia. Na

czelę drugiego bataljonu pulku grenadyerów imienia hr. Kleista pojechał cesarz na pola ćwiczeń wojskowych pod Głowną. Z pola ćwiczeń wojskowych wrócił cesarz po godzinie 12-tę bramą Bydgoską do domu komenderującego generała. Liczne tłumy witały powracającego na czelę załogi poznańskiej cesarza okrzykiem: „Nitech żyje! Domy prywatne i rządowe ozdobiono chorągiewkami. Odjazd cesarza nastąpił w nocy tego samego dnia.

AUSTRIA

Według zdania gazety niemieckiej „Hamburger Zeitung“ organu Bismarka, rząd austrijski także myśli o powiększeniu siły zbrojnej, pomimo że minister hr. Kalnoky w swojej mowie do delegacji węgierskiej o tem nie wspomina. Państwowe położenie Austrii na Wschód po utraceniu hegemonii nad Rzeszą niemiecką a po niej przy oparciu się dynastji Habsburgskiej na żywiołach słowiańskich różnego usposobienia dla jednolitej łączności szczeplowej, wymaga tak na wewnątrz jak na zewnątrz mnogiej siły doborowego wojska, która przy każdej chwili może energicznie poprzeć wszelkie odporne kroki rządowe przy jakimś niespodziewanym wypadku, któryby zagrażał spokojowi. Chociaż kółła poufne rządowi zapewniają, że ze strony wschodniej nie grozi Austrii żadne niebezpieczeństwo nie można tych pokojowych wieści brać za pomysły dla Austrii, jeżeli się zastanowimy nad złowrogimi skandalami, których sobie pozwalają Rusini i partja Młodocechów.

Czesi od dawna marzą o zjednoczeniu wszystkich Czechów pod koroną św. Wacława. Są to mniej lub więcej te same dążności, których Węgrzy dokonali. Niestety Czesi są podzieleni na dwie sobie przeciwne partje — starocechów i młodocechów. Duch porwy Młodocechów uderza całą gwałtownością na arystokrację i na starocechów, którzy nie chcą iść bezwarunkowo za idealami radykalnemi.

Młodocezi po skandalach porobionych w sejmie pragskim zwolują wiece swoich zwolenników gdzie zapowiadają nowe skandale.

Z drugiej strony niepokoją rząd Rusini, którzy nienawidzą Polaków i katolików a sprzyjają prawosławnej Rosji. Dokazali tego ducha akademicy ruscy na stacji kolejowej w Wiedniu wyprawiając skandal metropolicie areybiskupowi Sembratowiczowi, biskupowi stanisławowskiemu kr. Kniłowskiemu i kanonikowi Bieleckiemu, którzy wracali z Rzymu do Galicji.

ROSJA

Ogromną kradzież popelniono w cerkwi na Kremlu w Moskwie podczas pobytu cara

Kordecki.

Przez J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy)

Był to ów mąż ewangelicznych czasów, który częściej prosta przypowieścią trafiał do przekonania niż wielkimi wyrazami; on może jeden wśród deklamującej Polski mówił najsiłniej ze wszystkich, choć od wszystkich prosił. Wielki, jak dusza jego pokory, uniał ją połączyć z powagą zwierzchnika i oddzielić człowieka i grzesznika od przełożonego i pasterza swęj trzódki. Nikt w nim skazy dumy nie spostrzegł, a przecież na widok jego uchylały się głowy; jak przed nicpojętym urokiem wyższości. Dość było, by przemówił, wnet ciągnął sereca ku sobie, uginał twarde przekonania, mięknęły zatwardziały, rozbrzmiał gniewny; nie jedno nawrócenie należało już do zasług jego.

Wiek XVII był jeszcze za prawdę u nas wiekiem szczerój i głębokiej wiary, ale w nim mało było ludzi Kordeckiemu podobnych. Nie celował on jako teolog uczony i chętnie sam się nazywał nieukiem; ilekroć razy przecie najzawikłańsza kwestya rozwiązać było potrzeba, szedł po słowo jej do sereca swego, a ta skarbnica chrześcijańska

zawsze mu je dostarczyła. Rozum jego, rzecz można, sływał przez serce, przejęte bogobojnością, płonące jasną miłością Bożą. Nigdy żadna namiętność ziemska nie okopciła go nieczystym wyziewem, nie zeszkwarzyła płomieniem. Dziecię pracowitych a ubogich rodziców, wczesnie duchem wstąpiwszy do zakonu, powołany do niego, jak apostołowie, od skiby zlanej potem działów, z chatki, którą nawiedzał niedostatek, dobrowolnie wyrzekł się świata, nie żalując go wcale; wesoł u portu, ezując błogość całą swego stanu. szedł dalej z chrześcijańską nadzieją szczęśliwego żywota po za wrotami krótkiego życia ziemskiego i śmiercią, której z uśmiechem wyglądał. Rodzice Kordeckiego byli to ubodzy wieśniacy z Iwanowic w Kaliskim; wychował się wśród ludu, na roli, i wieśniaczę prostotę przyniósł na ofiarę Bogu. Z większą siłą czystością od dzieciństwa Klemens na ręku pobożnej matki wzdychał do ciszy klasztornej, do zaparcia się siebie i poświęcenia Chrystusowi. Ale nie rychło ciężkie porzucił więzy i trzydziestoletni dopiero, zakonnikiem został. Wśród zgromadzenia, które między członkami swemi liczyło dzieci najznakomitszych rodzin szlacheckich syn kmiecy rychło wygórował pobożnością i rozumem; bracia postawili go na czelę. Przeorem w Oporowie i Pińczowie naprzód następnie na Jasnój — Górze przełożonym zo-

stał, teraz już powtórnie; a na świeczniku stojąc, jaśniał coraz gorętszym płomieniem cnót i zasługi.

Nieznordowany w pracy, nigdy się na nią nie poskarżył, nigdy na nią nie stękał; biegł do niej z radością, wraeal szukając oczyma nowój; sil mu Bóg dostarczał. Z młodszymi był starszym bratem, dla winnych pobłażającym ojcem, który przebacza żądając poprawy; z zatwardziałymi sędzią surowym ale zawsze miłosiernym, byleby ujrzał promyk skruchy i lę żalu; wszędzie i zawsze chrześcijańskim kapłanem Boga, co światu miłość objawił.

Szlachta okoliczna zjeżdża się do klasztoru i między innemi tak radzi:

— A gdybyśmy i przysięgli Szwedowi, to co? Nie pierwsi my i nie ostatni.

Na te słowa płomieniem oburzenia oblała się twarz księdza Przeora, oczy jego zajaśniały mignęła w nich błyskawica, powstał z krzesła, ale zmieniony, groźny jak prorok, jak natchniony. Wszysey jak gdyby uczuli przewagę ducha w nim wprzód, niżeli usta otworzył, zamilkli, a silny głos księdza Kordeckiego zagrzniał po obszernej sali:

— Podda się cały kraj, zawołał; podda się mówicie! Nie, nie! Bóg tego nie dopuści i nie cały wyprze się swojego pana, bo Cze-

stochowa zostanie i wytrwa przy Janie Kazimierzu.

— Jak to? zdumiony podchwycił pan Paweł, gdyby Szwedzi nadeszli, co bardzo być może, bo już słycać o Wejhardzie, że się w tę stronę z Sadowskim puścić zamysła; będziecie się więc bronić?

— Będziemy! odparł Przeor spokojnie; tak jest, z pomocą Bożą będziemy się bronić i obronimy się.

— Całej sile szwedzkiej? dodał Jackowski; wojsku, artylerji, żołnierzom wodzom starym i wytrwałym?

— Najlepszy żołnierz pan Bóg, koehany panie Stefanie, odpowiedział Przeor, nieco zniżając głos; w Nim ufając, z Nim idąc nie zlekniemy się potęgi Gustawa. Tak jest, jeśli mi Bóg życia dozwoli, ani świętego obrazu, ani uświęconej Jego pobytom Jasnój — Góry, nie oddam w ręce heretyków; zagrzebiemy się raczej w jej gruzach....

Warzycki słuchał nie wierząc uszom swoim, ze strachem jakimś, ze zdumieniem niepojętym, które się dobitnie wyryło na jego twarzy.

— Jakto? księże Przeorze, doprawdy? myślelibyście?

— Myślę tak i uczynię z pomocą Bożą, z opieką Maryi Panny, nie oddam Szwedowi Czestochowy.

w tym mieście dla zakładania kamienia węgielnego pod pomnik dla ojca Aleksandra II. Kosztowności i pieniądze skradzione obliczają na trzy miliony rubli. Mają popów w podejrzeniu jakoby dopomagali złodziejom. Policja poszukuje sprawców tej zbrodni.

General Hurko, gubernator Warszawy, każe zbierać składki w Królestwie Polskim na budowę prawosławnego soboru w Warszawie.

Kochanow, jeneral gubernator na Litwie, który jak wszyscy jego rodacy lubił pieniądze i ładne kobiety, za pomocą których przeprowadzał różne sprawy za znaczny haracz, został dimisjowany; na jego miejsce mianowano w Wilnie gubernatorem Orzewskiego.

WŁOCHY

Ojciec św. wyniósł biskupa Guizot z Constantiny w Algierze na godność arcybiskupa Kartaginy i Algieru w miejsce zmarłego kardynała Lavigerie.

Są pogłoski że Włosi zechcą pozbyć się uciążliwej kolonii Massawy, leżącej nad Czerwonym morzem w Afryce. Parlament weale nie jest zadowolony z polityki włoskiej w tamtych stronach, która krajowi nie przynosi żadnego dochodu. Chodzi tylko Włochom o pozory wycofania się. Władca Abisynji Menelik, który w tych dniach zajął rządowi włoskiemu resztę długu w kwocie 2 milionów franków, chętnie by przystał na jakieskolwiek propozycje aby tylko opanować brzeg morza Czarnego.

HISZPANJA

W Madrycie pogromca zwierząt Karoly, podczas popisu z węzem Boa, zaduszony został przez tegoż na śmierć. Jak zwykle dał przyswojonemu węzowi temu owinać się wokół swego ciała, kiedy nagle, jak się zdaje z prostego kaprysu, olbrzymi wąż zwał zaczął swe pierścienie. Nieszczęśliwy pogromca jęknął przeraźliwie, co część widzów przyjęła oklaskami w przekonaniu iż ten krzyk należy także do popisu. W kilka sekund później Karoly nie żył! Wąż jednak trzymał trupa w swych uściskach przeszło godzinę, gdyż nikt nie miał odwagi wydobyć go z nich. Nakoniec boa na widok świeżej czarki z mlekiem, postawionej w klatce, odwinął się powoli z trupa i popelzał do jadła.

Kronika zagraniczna

Podróż na wystawę z Wiednia do Chicago.

Gazeta amerykańska „Kurjer Polski“ pisze co następuje:

Trzeciego Listopada, przed chórem północnym, wszyscy zakonnicy zgromadzili się powołani przez Przeora, do wielkiej sali zwanj Definitorium; nikt z braci nie wiedział powodu wezwania; wszyscy jednak z posłuszeństwem zakonnym pośpieszyli w mieleniu i zasiedli miejsca swoje. Kilka lichtarzy z żółtymi woskowymi świecami stały w środku na stole przed krzesłem przygotowanym dla przełożonego; naprzeciw na ścianie wisiał ogromny poczerniały krucyfiks, u którego stóp bielala głowa trupa i dwie na krzyż złożone kości. Nie było to dzieło snycerza, ale ze cmentarza wzięta czaszka żółtka i dwa nadbutwiałe piszczele. Pod krzyżem w złocistych ramach czerniała twarz łagodna Najświętszej Opiekunki klasztoru. Na prawo i lewo w ciemnych drewnianych ramach zawieszono ogromne płótna, okazywały wśród cieniów mało oświeconej sali postacie świętych zakonników i królów, jak gdyby wyskakujące z zamurzonego tła obrazów. Zdawali się oni należeć do tego zgromadzenia ojców, siedzących poważnie w stallach dębowych tak nieruchomie, jak posągi lub obrazy. Gdzieś niedziedzie zabłąkany promyk światła padał na blade lice Paulina i otoczoną nimbusem twarz błogosławionego, zarówno je ożywiając. Cichość głęboka panowała jeszcze w wielkiej sali, niekiedy tylko westchnienie,

Wspólna podróż do Chicago' urządzona staraniem dolno-austriackiego Związku przemysłowego we Wiedniu, wyruszy z Wiednia 1 Czerwca r. b. Wedle ogłoszonego programu, staną uczestnicy podróży 3 Czerwca w Londynie, 10 Czerwca w Nowym Yorku, poczem przez Filadelfię i Washington, po zwiedzeniu osobliwości tego miasta odbędą podróż do Chicago, gdzie staną 13 Czerwca i zabawią do 20 Czerwca. W dniach 21, 22 i 23 Czerwca urządzone będą wycieczki do wodospadów Niagary i innych miejscowości, poczem przez Albany odjadą podróżni do Nowego Yorku i tam zatrzymają się do 30 Czerwca, w którym to czasie odbędą także wycieczkę do Bostonu. Dnia 1 Lipca nastąpi powrót statkiem parowym do Southampon, gdzie uczestnicy staną 7 Lipca. Tu rozwiązuje się towarzystwo i każdy podróżny odjeżdża wedle własnej woli do domu.

Koszta podróży obliczono na 846 zł. W cenie tej objęte są: podróż koleją II klasą w Europie, I klasą tak koleją jak też okrętem w Ameryce. Obiady w wagonie bufetowym w czasach dłuższych podróży. Przewóz podróżnych i pakunków między statkami, hotelami i dworcami. Wycieczki powozami po Nowym Yorku, Washingtonie i do Niagary, na rzece Lorenzo i do Bostonu. Wstęp dla zwiedzenia różnych osobliwości i pomoc doświadczonego przewodnika przez cały czas pobytu w Ameryce. Podróżni mają prawo do bezpłatnego przewozu 150 klg. pakunku okrętem. w Ameryce 64 klg. koleją. W Europie nie ma wolnego pakunku.

Wiadomości geograficzne i kolonialne.

PARANA

Parana, jedna z dwudziestu prowincji brazylijskich, graniczy się na wschód morzem Atlantyckim, na północ z prowincją S. Paulo, na zachód z Matto Grosso i rzezcąpospolitą Paraguay, na południowachód z rzezcąpospolitą Argentyną a na południe z prowincją S. Catharina.

Nazwiska Parana przybrała od rzeki Parana, która na zachód robi granicę. Wyrz Parana znaczy w języku indyjskim tyle co wielka woda.

Parana jest podzielona na następujące obwody: 1) Curityba z okresami Iguassu, Arraial Queimado, Campina Grande, Votuverava, i Assunguy; 2) Parana z okresami Guaratuba i Guarakessaba; 3) Antonina z okresami Morretes, Porto de Cima i S. Joao; 4) S. José dos Pinhacs z okresami Ambrosios i Piraquara; 5) Campo Largo z S. Luiz do Poruna; 6) Palmeira

spadająca z różańca kościana paciórka, szmer cichej modlitwy lub słowo z ust wynykające się, przerywały mielenie. Ojcowie powoli schodzili się jeszcze; starsi szli o kiju, prowadzeni przez professów, co raz to się otwary drzwi i który z zakonników wsunął się z hasłem zwyczajnym po cichu wymówionem, zajmując miejsce oczekujące na niego.

Przeora i kulku starszych nie było jeszcze, a chwila oczekiwania ich zesłała na rozmyślanie, którego ciężkie dumy widać było po zasępionych twarzach braci. Nareszcie drzwi się otworzyły i ksiądz Kordecki powolnym wszedł krokiem, zajął miejsce swoje, ukląkł przed krucyfiksem, rozpoczynając ze wszystkimi modlitwę do Ducha świętego.

Słychać było szmer upadających na ziemię kolan i cichy szepc, jakby orzeźwiający deszcz wiosenny, zasumiał po sdi.

—Amen! powstali wszyscy; ksiądz Augustyn Kordecki jeszcze chwile z rękami złożonymi, z oczyma dzwigniętymi w niebo choć usta miał zamknięte modlił się gorąco duszą całą. Ojcowie oczekiwali by zsedł ku nim, w powadze, rozrzewnieniu niekiedy, poglądając na niego.

W tem podniósł się żywo, opromieniony, z pogodnym czelem, z uśmiechem słodkim,

z okresem Ponta Gross; 7) Lapa z okresem Rio Negro; 8) Castro z okresami Tibagy i Jaguarihyba; 9) Guarapuava; 10) Palmas z Porto Uniao da Victoria.

Roku 1672 ludność wynosiła 108500 dusz, dzisiejsza statystyka podaje 180644 dusz.

Ludność polska 1884 roku liczyła 6500 głów a to mianowicie w następujących osadach, których zaraz podamy lotów i obszar pojedynczego lotu.

Table with 4 columns: Name, Dusz, Lotów, Hektar. Rows include Lamenha, S. Candida, S. Ignacio, Orleans, Riviere, D. Pedro, D. Augusto, Thomaz Coelho, Muricy, Insp. Carvalho, Zacharias, Abranches, Pilarzinho.

Blisko do stu pięćdziesiąt rodzin Galicyjskich osiadły na gruntach prywatnych. Później założono osady S. Christina i Allice w obwodzie Campo Largo, zaludnionych 68 rodzinami pochodzącymi z Szlązku i z Prus zachodnich.

Osady te założono po roku 1876, podczas rządów prezydentów Dr. Lamenha i Dr. Taunay, którzy byli pierwsi a najlepsi Brazylijanie sprzyjający ludności polskiej.

Według statystyki rządowej tego roku wynosi ludność polska osiadła na koloniach rządowych 10300 dusz.

Wiadomości użyteczne.

KURS PIENIĘŻNY

Table with 2 columns: Currency, Price. Rows include 1 pound Sterling, 1 German mark, 1 frank.

CENY TARGOWE

Table with 2 columns: Commodity, Price. Rows include Żyto, Groch, Kukurudza, Mąka, Ryż, Kawa, Cukier, Kaszas, Mięso, Słonina, Mięso wołowe, Masło, Smalec, Tytoń.

INSERATY

TOWARZYSTWO „KOŚCIUSZKO“

Na posiedzeniu 16 Lipca b. r. uchwalono sprzedać przez licytację plac pod budowę należący do tegoż towarzystwa, leżący na rogu ulicy Rosario i Travessa da Graciosa w Curitybie. Licytacja odbędzie się w lokalu drukarni Gazety Polskiej, Prasa do Rosario N. 8, Sierpnia b. r. po południu, na którą wszystkich życzących sobie nabyć dobre miejsce dla budowy zaprasza

Zarząd.

ODPUST.

Na św. Annę, patronkę kościoła na Abranches, odbędzie się 30 Lipca b. r. w niedziele odpust na kolonji tego samego nazwiska.—

LISTY

są do odebrania w redakcji Gazety Polskiej dla:

Pana Ludwika Karpińskiego. „ Jana Jaszczaka.

Elementarze polsko-brazylijskie, nakładu p. Karola Szulca opracowane przez p. H. Durskiego po dokładnem przejrzeniu tychże polecam do użytku szkół początkujących. Nabyć można w Redakcji Gazety Polskiej oraz w handlu p. Michała Bajerskiego.

Ks. Andrzej Działkowiec.

inspektor szkół w obwodzie S. Casimiro de Taboao.

CZELADZI ŚLÓSARSKICH

zdolnych w swem zawodzie, potrzebuje zaraz, płaci więcej jak inni majstrowie.

Ludwig Zieglitz.

w Curitybie. Ulica S. Francisco n. 23.

GUILHERME HÖBER

Pierwszorządna fabryka KAPELUSZY

przy ulicy Quinze de Novembro na przeciw Hotel Grande w Curitybie.

Poleca Sz. Publiczności wielki zapas różnych nasion, za które gwarantuje.

Powiększony znacznie mój zakład wyborów kapeluszy tak męskich jakoteż damskich wedle najnowszych żurnali Paryzkich polecam takowe po jak najprzystępniejszych cenach.

otwierając usta powitaniem zwykłym w zakonie i tak mówić zaczął:

—„Kochani braacia! wżewałem was na radę: bo sam nie mogę brać na barki mojej wielkiej odpowiedzialności w okolicznościach teraźniejszych, kraju i świętego gniazda tego się tyczących. Niema już wątpliwości, że Szwed, który zalał całą Polskę, i na naszą twierdzę Jasno—Górską się zbiera; nie wiemy tylko dnia i godziny. Nie pytam was bracia mili, czy miejsca tego, powierzonego naszej straży op półtrzecia wieku, bronić będziemy od napaści heretyków bo to jest obowiązkiem naszym, i waleczności żadnej nie ulęga; ale radbym zdania waszego zasięgnął o tem, czyli przystoi święty Obraz zostawić tutaj, lub ukryć go należy bezpieczniejszym nieznanem schronieniu.

Bronić się musimy i będziemy do ostatniej kropli krwi, winni będąc przelać ją tutaj za Boga naszego i wiare, za wierność królówi poprzysiężoną. Ale któż wie? może Bóg nie pobłogosławi usiłowaniam naszym: może nie podolami obronie; może śmierć nas spotkać, a wróg opanować lub zniszczyć Jasną—Górę; godziż się, by obraz wystawiony był, nie mówię, na jego razy, ale nawet uragliwy i szyderski wzrok? Mówcie więc bracia i radźmy w imię Boże. Naprzód wy ojeze Ignacy (Milecki).“

Ojciec Ignacy krzepki starzec z siwą włosów koroną, olbrzymiej prawie postawy pogodnej twarzy, ale surowego wejrzenia, skłonił się przełożonemu, spojrzal po braciach, jakby się wymawiał, że pierwszy głos zabiera i tak mówił:

—„Bronić się heretykowi konieczna i piękna, umrzeć bodaj w obronie tego świętego miejsca, jak straży przystało, którą wódz postawił na ważnym stanowisku, chludnaby nam była. Połojamy walce, bo nas Bóg—ezłowiek Odkupiciel nie opuści i Matka Najświętsza płaszczem łaski swęjosłoni. Nie znajdzie się tu pewnie nikt, który radził poddanie sromotne. Prawda, że kraj cały pokląkł, jako oblakani Izraelici przed cielecm złotym; ale komuż, jeśli nie nam, dać przykład wytrwania i dochowania przysięgi? Co się tyczy świętego obrazu, o ile umiem słabym umysłem radzić i wnioskować skryćby go należało wprzód, niżeli wróg nadejdzie; skryć także srebra i drogocenne kościola naczynia i ofiary, aby się niemi heretyk nie cieszył, jeśli Bóg na nas dopuści zniszczenie. Sami pozostaniemy świętego miejsca do ostatku żołnierzem wiernym nie wzdrygniemy się boju.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Stefan Kieraczyński

stolarz w *S. Matheus* przyjmuje wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, poleca oraz swój skład takichże wyrobów.



Piotr Ordakowski

Kol. S. MATHEUS

budowniczy młynów każdego systemu przyjmuje zamówienia na budowę młynów i tartaków.

Wojciech Troczyński



majster szewiecki w *S. Matheus* wykonuje wszelkie roboty damskie i męskie po cenach umiarkowanych.

ALEKSY WABERSKI (w CURITYBIE)

poleca Sz. Publiczności swój wybornie zaopatrzonej handel wędlin, kiełbas, słoniny, śmalcu, toju e. t. c. i to po najumiarkowańszych cenach.

Antoni Bodziak

— KOLONIA S. MATHEUS —

Skład różnych towarów łokciowych, ubrań gotowych jakoteż cukru kawy, ryżu, mąki pszennej i żytniej, faryny i różnych trunków poleca Sz. Publiczności po cenach miernych. Skupuje także żyto i kukurydzę lub wymienia za mąkę.

Przyjmuje też ziarno do mielenia.

LUCYAN STENGEŁ TOKARSKI & Ga.

Kolonia S. MATHEUS

Poleca Sz. Publiczności swój handel towarów łokciowych i galanteryjnych, po cenach niższych.

Burmester Thon & C.

w KURYTYBIE, pierwej W. A. H. PETERS

Nowo urządzonej sklep z wszelkimi zapasami towarów łokciowych, galanteryjnych, żelaznych, porcelany jakoteż wszelkich towarów pożywczych poleca Sz. P. po cenach jak najtańszych. —

Zawiadamia równocześnie, że otrzymał wielki zapas lekarstw w każdym domu niezbędnie potrzebnego Pain Expeller wraz z opisem użytkowania w polskim języku.

TRZY TYSIĄCE!

ELEMENTARZY polsko-brazylijskich znajduje się na składzie w drukarni i księgarni polskiej, które nabyć można po 1\$000 za egzemplarz. Elementarz ten opracowany przez p. Hieronima Durskiego nauczyciela przeszło 40 lat tu w Brazylii pracującego okazuje się jako jedyna dotąd książka dla ludu polskiego w Brazylii żyjącego wydana, i służyć może nie tylko dla dzieci, ale jako podręcznik języka portugalskiego także i dla dorosłych.

Prócz tego są do nabycia książki polskie historyczne, naukowe, treści religijno-moralnej, tudzież książki do nabożeństwa.

Niektóre z nich wymieniamy po następujących cenach:

O opatrności Bożkiej Egzempl. po 1\$200	Adoracya Najśw. Sakramentu 1,000
Rozbiór Dekalogu — — 1,000	Żywot św. Wincentego a Paulo 2,000
Czytanie postępowe — — 1,400	Wzdychanie Gołębicy — — 1,000
Żywot Pana Jezusa — — 2,000	Myśl do Boga — — 1,200
Chwalny św. Józefa — — 1,000	Rotmistrz Włodek — — 1,200
Żywot Ojca św. Leona XIII — 500	
Żywot św. Wojciecha — — 2,000	Są to nader stósowne dzieła do bibliotek naszego polskiego ludu tu w Brazylii, i kto z powyższych dzieł sobie 100 książek zamówi, to otrzyma 20 procent rabatu od ogólnej sumy.
Pamiętka ślubna — — 300	
Podarek ślubny — — 1,000	
Piekło — — 1,000	
Wykład ofiary Mszy św. — 2,000	

Nr. 12. „Przeglądu Emigracyjnego“

wyszedł we Lwowie i zawiera:

1. Nowe rynki zbytu dla przemysłu krajowego nap. Dr. W. Ungar. "
2. Stany Zjednoczone, Kościół, Narodowość, Tow. św. Rafała, napisał L. Paszkowski.
3. O łączności z wychodźstwem Słowaków.
4. Korespondencya z Łupkowa.
5. Od Redakcyi. — Rozmaitości.
6. W sprawie biskupstwa polskiego w Ameryce.
7. Dział informacyjny. — Nadesłane. — Ogłoszenia.

Lucyan Stencel Tokarski

magister farmacyi i hirurгии, właściciel apteki w *S. MATHEUS*, poleca się *Szw. Publiczności* z radą i doбором wszelkich lekarstw.

Onófry Flizikowski

kupiec i przedsiębiorca w S. MATHEUS

zaopatrzył handel swój w znaczny zapas towarów korzennych, łokciowych, żelaznych, galanteryjnych e. t. c. i poleca takowy wszystkim swym odbiorcom.

JÓZEF JURGIELEWICZ UNIÃO DA VICTORIA

Poleca swój handel wszelkich towarów łokciowych, skład soli i mąki, kawy, ryżu i wszelkich trunków, po cenach umiarkowanych.

Bracia NADOLNI Aleksander i Franciszek WŁAŚCICIELE TARTAKU w S. MATHEUS

polecają Sz. Publiczności dobór wszelkiego materiału drzewnego. Przyjmują także wszelkie budowle domów, tratw, łodzi i wszelkich innych wyrobów do żeglugi.

PIOTR SZAMBER

kupiec w PONTA GROSSA zaleca Sz. Publiczności swój handel we wszelkie artykuły spożywcze doborowo zaopatrzonej, po cenach umiarkowanych.

Michał Bajerski

LARGO TIRADENTES CURITYBA

poleca Sz. Publiczności dobrze zaopatrzonej swój handel a mianowicie cukru, kawy, mąki, soli, ryżu, etc. etc. jakoteż różnych napojów z najpierwszorzędnych fabryk, sprzedaje detalicznie i hurtownie dając znaczny rabat kupującym do powtórnej sprzedarzy.